

„Stolen Fish” – opowieść o złym wilku, który zjada Gambię

27 listopada 2020

Czarne niebo, ocean, w oddali majaczą światełka. Na początku są małe, ale po chwili stają się coraz większe, są coraz bliżej. Oślepiają. To Chińczycy. Przypływają codziennie na gambijskie wybrzeże, żeby nocą łowić ryby. Ogromne statki z gęstymi sieciami sięgającymi morskiego dna, łapią wszystko co spotkają na swojej drodze. Ryby, delfiny, żółwie morskie, krewetki. Nic się nie przecisnie przez gęstą sieć. Jeden chiński statek w ciągu jednej nocy łowi tyle ryb, co trzydzieści gambijskich rybackich łodzi przez miesiąc. Gambia codziennie jest okradana. Gambia jest głodna.

Dokument Gosi Juszczyk, reżyserki i aktywistki na rzecz praw człowieka, „Stolen Fish” wczoraj miał swoją polską premierę online podczas festiwalu Człowiek w Zagrożeniu. Opowiada historie gambijskich rybaków, każdego dnia walczących o przetrwanie z wielkim kapitalistą- chińskimi korporacjami rybnymi. Film jest jak bajka o złym wilku, który przychodzi i pożera wszystko na swojej drodze, zostawiając za sobą jedynie resztki, ochłapy, które mają wystarczyć dla reszty. Nie wystarczają.

– Zły wilk inwestuje w Afryce. Zły wilk buduje fabryki, daje ludziom pracę. Nie można go przegonić, bo jest nam potrzebny – mówią gambijscy politycy. Taka jest bajka, teoria. W rzeczywistości jest dokładnie odwrotnie. Chińskie korporacje zakładające fabryki mączki rybnej na gambijskim wybrzeżu okradają Gambię demolując rodzimy rynek rybołówstwa, niszcząc przyrodę i siedliska ryb. – Wielkie chińskie statki łowią zawsze na włączonym silniku, ryby bonga nie lubią hałasu, uciekają stąd – opowiada jeden z bohaterów.

Chińczycy działają półlegalnie, wspierani przez skorumpowane gambijskie władze. Wytoczenie procesów, przy rozproszeniu odpowiedzialności, wielości podmiotów, spółek matek, spółek córek i właścicieli graniczy z cudem. Aktywiści są wsadzani do więzienia za próby demaskowania przekrętów.

Zakłady przetwórstwa ryb na mączkę rybną są ściśle strzeżone. Nie można tam wejść, nie można z nikim porozmawiać. Pracownicy fabryk żyją w kompletnym oddzieleniu od lokalnej społeczności. Nikt nie ma tam wstępu. Za wysokim murem produkowane są setki ton mączki, żeby nakarmić zwierzęta hodowlane na terenie Unii Europejskiej i innych bogatych krajów. Zły wilk nie jest Robin Hoodem – jest kapitalistą. Zabiera biednym i daje bogatym.

Fabryki skupują prawie wszystko, co uda się złowić, a rozregulowuje rynek i podwyższa ceny. Gambia, małe wąskie kraj graniczący z trzech stron z Senegalem, jest uzależniona od morza i rzeki, w której rozmnażają się ryby. Rabunkowe chińskie rybołówstwo wpływa nie tylko na ceny, ale na przyrodę i całą populację setek gatunków, które przetrzebione uciekają szukając innych siedlisk. Ocean i rzeka zawsze żywiły Gambię, dzisiaj gospodarka rybną jest na skraju upadku. Kiedy zły wilk naje się do syta, popłynie dalej, zostawiając za sobą jałową pustynię. Tysiące osób pozostaną bez pracy, na skraju głodu, ale cóż, stać go. Kto bogatemu zabroni.

Dzisiaj gambijscy rybacy często wracają z połowów z niczym. Dawniej, zanim przypłynęli Chińczycy, wystarczyło na kilka godzin wypłynąć w morze by wrócić z kosztami pełnymi ryb. Teraz trzeba płynąć dużo dalej, nadal bez żadnej gwarancji, że coś się złapie. Tradycyjny model życia na brzegu oceanu upada. Brakuje pracy. Dlatego młodzi ludzie chcą wyjeżdżać, szukać lepszego życia w Europie. Małe Gambia ma jeden z najwyższych wskaźników nielegalnej emigracji. Wielu się udaje, zaczynają nowe życie. Często bez dokumentów funkcjonują latami w szarej strefie w bogatych krajach, przysyłając pieniądze rodzinom w Gambii. Równie wielu kończy w więzieniach, w warunkach urągających jakimkolwiek normom, gdzie są poddawani

torturom, stłoczeni wiele miesięcy w malutkich, przepełnionych celach, bo żeby wyjść, trzeba zapłacić okup. Wiele osób nigdy nie dotrze do Europy, nie przetrwa podróży w warunkach zapewnianych przez przemytników.

Gosia Juszczyk dotyka tematu krwiożerczego kapitalizmu i nielegalnej emigracji, które są ze sobą sztywno połączone. Problem Gambii w starciu z wielkimi korporacjami pokazuje jak na dłoni zależności i konsekwencje kapitalistycznej rabunkowej polityki. To jeden z tych filmów, które w bezpośredni, bezsprzeczny sposób demaskują i tłumaczą zarazem, jak działa ten system. Film, który powinien być wyświetlany wszystkim zwolennikom wolnego rynku, bo nie jest to kolejne dzieło, które ma przekonać już przekonanych. Czarnobiałość tej opowieści nie pozostawia wątpliwości, nie rozmywa odpowiedzialności. Jak w bajce, dobrze widać, kto jest dobry a kto zły.

Autorstwo: Rut Kurkiewicz-Grocholska

Źródło: Strajk.eu